Należytość poczt. uiszczona [illegible] Cena egz. [illegible] gr.

GŁOS NARODU

Nr. 246. — ROK XLII.

PONIEDZIAŁEK

9 WRZESNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Polscy skauci z Jugosławii.

Białogród. (PAT). Dnia 5 bm. przybyła do Białogrodu reprezentacja związku harcerstwa polskiego, która weźmie udział w narodowym zlocie skautów jugosłowiańskich w parku Topczider pod Białogrodem. Delegacja polska składa się z 13 osób pod komendą dr. Ludwika Bara.

Dnia 6 bm. odbyła się z okazji imienin króla wielka rewja, w której harcerze polscy wzięli udział w charakterze gości. Popołudniu nastąpiło otwarcie zlotu oraz poświęcenie sztandaru związku jugosłowiańskiego. Na zlot przybyło około 1.500 skautów i skautek jugosłowiańskich, 140 — z Bułgarji, 60 — z emigracji rosyjskiej, 11 — z Austrji, 12 — z Czechosłowacji, 25 — z Rumunji i 1 z Węgier.

NIEDŹWIEDŹ CYRKOWY POGRYZŁ CHŁOPCA.

Łuck. (PAT). W czasie transportu koleją cyrku „Korona“ **wypadły przed stacją Kiwerce klatki z niedźwiedziem i lamą.** Wskutek upadku lama została zabita, niedźwiedź natomiast ocalał i pomimo rozbicia klatki nie odchodził od niej. Na miejscu wypadku zebrał się tłum. **Podrażniony niedźwiedź rzucił się i dotkliwie pogryzł chłopca Zygmunta Henryka**, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Łucku. Zawiadomiona dyrekcja cyrku wysłała na miejsce ludzi, którzy zabrali niedźwiedzia do Kiwerc.

ZACHMURZENIE I DESZCZE.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn 9 września: W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami zwłaszcza na wschodzie i południu, a z większemi rozpogodzeniami w pozostałych częściach kraju. Umiarkowane wiatry północno zachodnie i północne.

—o-o—

Wielkie manewry niemieckie.

Berlin. (PAT). W miejscowości Munsterlager w borach lueneburskich przerwane zostały, zakrojone na wielką skalę, **pierwsze jesienne manewry 6-go korpusu armji.** Na zakończenie odbyła się **olbrzymia parada wszystkich skoncentrowanych oddziałów przed kanclerzem Rzeszy.** Obecni byli również minister wojny gen. Blomberg, naczelny dowódca armji von Fritsch oraz gen. por. lotnictwa — Muelch.

ZWIĄZEK BIAŁORUSKI W BRAZYLJI ROZWIĄZANY.

Rio de Janeiro, 8. 9. (PAT). Prezydent republiki brazylijskiej Vargas, podpisał dekret, w myśl którego **tutejszy związek białorusko-ukraiński zostanie zamknięty na 6 miesięcy za utrzymywanie stosunków z Moskwą.** Tenże dekret postanawia **zamknięcie wszystkich oddziałów tego związku na całem terytorjum Brazylji**, na ten sam przeciąg czasu. O dalszem istnieniu związku rząd federalny postanowi później, zgodnie z zachowaniem się Białorusinów i Ukraińców na terytorjum Brazylji.

Spokojny przebieg wyborów do Sejmu.

Głosowało 30-40 proc. uprawnionych.

Warszawa, 8. 9. (Telef. wł.). **Godz. 20.30** wiecz. **Wybory odbywają się w spokoju zarówno w Warszawie, jak i w całym kraju. Znaczniejszych zajść nigdzie nie zanotowano. W Warszawie wywiązywały się tu i ówdzie drobne utarczki, jak np. w dzielnicy żydowskiej, gdzie pobito woźniców jeżdżących po ulicach z transparentami wyborczymi, gdzieindziej po wywracano stoliki, naogół jednak panował spokój. Dzień cały był dżdżysty. Największa frekwencja była w dzielnicach urzędniczych a największy rozgwar w żydowskiej. Trudno jest w tej chwili obliczyć frekwencję, która po godzinie 8-ej wieczór nieco się wzmogła. Prawdopodobnie wyniesie ona 30—40 procent uprawnionych. Szczególnie słabą frekwencję zanotowano w dzielnicach robotniczych stolicy.**

Dzień wyborów w Krakowie.

Dzień wyborów sejmowych minął w Krakowie wśród całkowitego spokoju, jeżeli nie liczyć drobnych incydentów w dzielnicy żydowskiej, na której ulicach widziało się parokrotnie w ciągu dnia karetkę pogotowia. Spokój ten widziało się także i w licznych lokalach wyborczych. Komisje nie były przepracowane, a wyborcy spieszący do głosowania mieli dużą łatwość do wykonania tej czynności. Jak wiadomo Kraków liczył 47 komisyj obwodowych. Trudno też w chwili, gdy podajemy niniejszą relację, podać w przybliżeniu choćby cyfrową frekwencję wyborców. Dawniej w wyborach sejmowych frekwencja wyborcza w Krakowie dochodziła do 70 proc. upranionych. Według przeważającej opinji dziś będzie znacznie odbiegać od tej cyfry. W godzinacr popołudn. ożywił się ruch w dzielnicach żydowskich w okręgu wyborczym 81, w którym kandyduje kombatant żyd. kpt. Spira. Dowożono wyborców do lokali głosowania autami, dorożkami itp., by tylko podnieść frekwencję, która w ciągu dnia nie była świetna.

Do godziny 20 miejska komisja okręgowa nr. 80 otrzymała sprawozdania iż w poszczególnych obwodach **odgłosowało ok. 30% cent ogólnej liczby zarejestrowanych.** — W okręgu do którego należą dzielnice żydowskie zaznaczył się względnie największy ruch. Niemniej szanse kandydata żydowskiego p. Spiry ze względu na rozbicie głosów i nastrojów wśród żydostwa oceniane są pesymistycznie.

Jak głosowano w województwie krakowskiem.

Kraków, 8 września **Godź. 21 Według informacyj ze sfer urzędowych wynik wyborów w Krakowie ogłoszony będzie dziś o godzinie 24 w nocy. Naogół — według relacyj z tego samego źródła — frekwencja wyborcza na terenie województwa krakowskiego dochodzi do 50 proc.** z wyjątkiem powiatów: **limanowskiego, nowotarskiego żywieckiego, gdzie szalały ulewy padał nawet śnieg a częściowo wydarzyły się nawet wylewy rzek, uniemożliwiające wyborcom dostęp do lokali komisyj obwodowych. W tych powiatach frekwencja była mniejsza.**

—oOo—

Zjazd kombatantów w Rzymie.

Rzym. (PAT). 6.000 kombantantów zebrało się dziś w Colosseum. B. kombatanci francuscy, niemieccy, austrjaccy, belgijscy, włoscy i portugalscy w liczbie ponad 20.000 wzięli udział **w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy poległych podczas wojny światowej.** Następnie b. kombatanci zgromadzili się na placu Weneckim, gdzie z balkonu **przemówił Mussolini oświadczając:** „Mam nadzieję, że zachowacie dobrą pamięć o dniach, spędzonych **wśród narodu włoskiego, który kocha pokój, o ile towarzyszy mu sprawiedliwość“.** Delegacja kongresu b. kombatantów katolickich ofiarowała królowi i Mussoliniemu złote krzyże.

Kongres sjonistów-rewizionistów.

Wiedeń, 8. 9. (PAT). Wczoraj wieczorem otwarty tu został pod przewodnictwem Żabotyńskiego kongres sjonistów-rewizjonistów. Zagajając obrady. Żabotyński podkreślił, że państwo żydowskie nie jest celem ostatecznym, leoz **pierwszym krokiem do urzeczywistnienia radykalnego sjonizmu.** tj. państwa o większości żydowskiej po obu stronach Jordanu.

Białogród, 8. 9. (PAT). **W Dubrowniku otwarto dziś międzynarodowy kongres aeronautyczny.**

Rzym. (PAT). Oficjalna stopa dyskontowa podniesiona została z 4 i pół do 5 procent.

Polak zwycięzcą biegu dookoła Rumunji.

W niedzielę rozegrany został ostatni etap wyścigu kolarskiego dookoła Rumunji na odcinku Brasow — Bukareszt. Dystans wynosił 166 km. W etapie zwyciężył Turek **Kirkor,** na 4-tem miejscu przyszedł **Lipoński, na 10 tem Daniel. W klasyfikacji indywidualnej całego wyścigu zwyciężył Daniel** przed Rumunem Tzapu na trzeciem miejscu znalazł się **Lipiński** Polacy odnieśli w biegu duży sukces. Przypominamy, że łączny dystans całego wyścigu wynosi 1725 km.

POLSKA — JUGOSŁAWJA 4:4.

Warszawa, 8. 9. (PAT). Dziś na stadjonie wojska polskiego odbyły się **międzypaństwowy mecz hazenie Polska—Jugosławja, w którym zwyciężyły nieznacznie** zawodniczki **jugosłowiańskie w stosunku 4:3 (2:2).** Na mecz przybyło około 2500 widzów.

POGOŃ — WARSZAWIANKA 2:2 (1:2).

Mandat nad Abisynją

ZAPROPONUJE WŁOCHOM KOMISJA PIĘCIU.

Paryż, (PAT) Szereg dzienników snuje przypuszczenia na temat **ewentualnych propozycyj, jakie zredagować ma komisja pięciu.** Według „Information“, w Rzymie przypuszczają, iż poza **ustępstwami natury ekonomicznej komisja zgodzi się na delegowanie do Afryki wschodniej włoskiego korpusu policyjnego, któryby działał z ramienia Ligi Narodów.** W tych warunkach porozumienie zostałoby oparte na **powierzeniu Włochom protektoratu nad częścią Abisynji.** Negus podobno skłonny jest zgodzić się osobiście na takie wyjście, natomiast oponują przeciwko temu przywódcy innych szczepów, podległych Negusowi. Wojska włoskie musiałyby **więc zorganizować ekspedycję karną, w szczególności w rejonie Adua.** Cały **projekt kompromisu polegałby na powierzeniu Włochom w Abisynji mandatu,** do którego za wzór posłużyćby miał traktat, łączący Irak z Wielką Brytanją.

„Liberte“ zaznacza, że koncepcję tę popierać będzie w Genewie rząd francuski.

—ooo—

RICKETT W DRODZE DO KAIRU.

Paryż, (PAT). Havas donosi, że Rickett wylądował w Suezie,, udając się do Kairu.

Dziś rozpoczyna obrady Zgromadzenie Ligi.

Paryż, 8. 9. (PAT). Havas donosi z Genewy, że **rozpoczynające się jutro Zgromadzenie Ligi potrwa około 3-ch tygodni.** Na otwarciu zpowodu nieobecności Lavala przewodnictwo delegacji francuskiej **obejmie Herriot.** Jednocześnie w poniedziałek **zbierze się komitet 5-ciu na posiedzenie poufne w celu zapoznania się z propozycjami brytyjskiemi, złożonemi Włochom w Paryżu.**

Laval udaje się do Genewy we wtorek rano.

—oOo—

Tragedja polskich żeglarzy.

Królewiec (PAT). Niemiecki statek strażniczy z Piławy spotkał 6 bm. na pełnem morzu jacht polski „Wega“, który spowodu **uszkodzenia żagli przez burzę błąkał się od wtorku po morzu. Załoga w liczbie 4 osób, która znajdowała się w stanie zupełnego wyczerpania, została przez Niemców wyratowana i odstawiona pod opiekę konsulatu generalnego R. P. w Królewcu.** Uszkodzony jacht, należący do koła Ligi Morskiej we Lwowie, znajduje się w Piławie.

NIEMIECKI STATEK HANDLOWY UTONĄŁ.

Królewiec, (PAT). Spowodu silnej burzy **rozbił się w drodze z Gdańska do Rygi niemiecki statek handlowy „Flottbeck“** na wybrzeżu sambijskiem pod Palmnicken (Prusy Wschodnie). Z całej załogi **uratowali się tylko kapitan i dwóch marynarzy.**

—oOo—

BURZA ZERWAŁA STEROWIEC Z KOTWICY.

Paryż, (PAT) (Havas donosi z Moskwy: że burza **zerwała sterowiec** z **dwóch kotwic, unosząc go wraz z trojgiem ludzi, znajdujących się w gondoli.** Kapitan sterowca w chwili wypadku uczepił się steru i dostał się do gondoli i po 5 godzinnem manewrowaniu, przyprowadził sterowiec spowrotem na lotnisko. Dwóch członków załogi spadło z wysokości 10 metrów, odnosząc potłuczenia.

Stan wojenny w Katalonji będzie zniesiony.

Paryż. (PAT). Havas donosi, że w Barcelonie odbyły się uroczystości, **zorganizowane przez partję radykalną na cześć premjera Lerroux.** Lerroux **oświadczył** z balkonu pałacu parlamentu, że **należy** uważać go nie za szefa partji, lecz patrjotę, który ma wyłącznie jeden cel, aby **jego ojczyzna — Katalonja, odzyskała swe swobody.** Następnie Lerroux oświadczył dziennikarzom, że **rada ministrów ma w najbliższym czasie** zatwierdzić **dekrety, znoszące** stan wojenny w **Katalonji. Wybory komunalne odbędą się w Katalonji w listopadzie, podobnie, jak w całej Hiszpanji. Żadnych** incydentów dziś nie zanotowano, jedynie liczni katalończycy złożyli na znak protestu kwiaty na grobie płk. Macia.

Strajk w winnicach francuskich.

Paryż. (PAT). Trwający od 4 dni strajk robotników winnic w Narbonne (dep. Aude — Francja południowa) **rozszerza się na okolice miasta.** Wynikło kilka incydentów pomiędzy **strajkującymi i policją** oraz robotnikami, którzy powstrzymali się od strajku. Auto **wiozące** żandarmów zostało obrzucone **kamieniami.** Oficer żandarmerji jest lekko ranny. Aresztowano 8 cudzoziemców, nie posiadających **dowodów osobistych.**

—oo—

Co słychać w Krakowie.

WRZESIEŃ.

Poniedziałek 9: Piotra Klawera wyzn., Doroteusza i Gorgoniego męcz.
Wschód słońca 5.08, zachód 18.08.
Długość dnia 13 godzin.

Wtorek 10: Mikołaja z Tolent. wyzn., Feliksa bisk., Pulcherji p., Kandydy p.
Wschód słońca 5.09, zachód 18.06.
Długość dnia 12 godzin i 57 min.

—:000:—

WYSTAWA OBRAZÓW W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę, dnia 8 bm. odbyło się w Pałacu Sztuki w Krakowie otwarcie wystawy, obejmującej dzieła Leopolda Gottlieba, Zygmunta Kałuskiego, Marji Koźniewskiej i Sylwerjusza Saskiego, oraz wystawa bieżąca.

OBJAZDY KONCERTOWE STOW. MŁODYCH MUZYKÓW. Stowarzyszenie Młodych Muzyków, które w zeszłym sezonie urządziło na terenie Krakowa 59 imprez muzycznych, w tym sezonie rozszerzy swoją działalność również i na prowincję. Po wejściu w ścisły kontakt z Organizacją Ruchu Muzycznego w Warszawie (Ormuz) będzie Stow. Młodych Muzyków urządzało stałe objazdy koncertowe na terenie województwa krakowskiego i częściowo lwowskiego. Na pierwszy objazd wyruszają: znakomita skrzypaczka Eugenja Umińska oraz Zygmunt Dygat pianista, uczeń mistrza Paderewskiego. Projektowane są również poranki dla szkół prowincjonalnych.

POCIĄG POPULARNY DO WARSZAWY. Liga Popierania Turystyki przy poparciu Dyrekcji Okr. Kolei Państw. organizuje dwudniową wycieczkę pociągiem popularnym do Warszawy na Wystawę Drogową i Zawody Balonowe o puhar Gordon Bennetta. Odjazd z Krakowa w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 0.15. Przyjazd do Warszawy w niedzielę 15 bm. o godz. 7.03. Odjazd z Warszawy w poniedziałek 16 bm. o godz. 23.18. Przyjazd do Krakowa we wtorek 17-go o godz. 6-ej. Cena karty uczestnictwa, obejmująca przejazd tam i spowrotem wraz z wstępem na Wystawę Drogową i Zawody Balonowe zł. 15.40. Dwa kupony dołączone do karty uczestnictwa uprawniają do wstępu na wystawę Drogową i Zawody balonowe. — Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa do dnia 13 bm. (piątek) godz. 12: P. B. P. „Orbis“ — Rynek Główny i Plac kolejowy, „Wagons-Lits-Cook“ — Sławkowska 12 oraz Kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym.

AUTO NAJECHAŁO NA DOROŻKĘ. W niedzielę, w godzinach południowych, na zbiegu ulicy Mikołajskiej i Małego Rynku wydarzył się wypadek. Oto na jadącą z Małego Rynku dorożkę **Jana Bochenka** najechało auto, prowadzone przez urzędnika Wodociągów Miejskich — inż. Zygm. Waltera. Wskutek tego wypadku koń Bochenka odniósł liczne pokaleczenia, zaś auto zostało uszkodzone tylko nieznacznie, a mianowicie uległa zgnieceniu chłodnica i maska chroniąca motor. Wypadek ten wywołał liczne zbiegowisko.

NAJNOWSZY SCHOWEK... Beringer Marji, właścicielce realności przy ul. Łobzowskiej, skradziono oszczędności przechowywane na kanapie, w pudełku.

WŁAMANIE DO SKLEPU W POŁUDNIE. W ub. sobotę w porze południowej, niewykryci złodzieje włamali się do sklepu Heubluma Hirsza, przy ul. Bożego Ciała 21, skąd skradli towary kolonjalne wartości 950 złotych. Łup ten nie wystarczył złodziejom, bowiem skradli Heublumowi jeszcze 2 zegarki — damski srebrny i męski złoty, wartości 250 zł.

KRADZIEŻ ROWERU. Siepakowi Jerzemu, zam. przy ul. Krowoderskiej 30, jakiś nieznany złodziej skradł rower, który Siepak pozostawił na chodniku bez opieki. Nieostrożny Siepak oblicza swą stratę na 160 zł.

—00o00—

MORDERSTWO POD KRAKOWEM. Do mieszkania Józefa Woźniaka w Lipinkach pod Krakowem wdarło się onegdajszej nocy kilku bandytów, którzy po obrabowaniu mieszkania kilkoma strzałami zamordowali Woźniaka. Bandyci byli uzbrojeni w rewolwery. Jedna z kul przeszyła zamordowanemu gardło i utkwiła pod łopatką. Według orzeczenia lekarza, właśnie ta kula była przyczyną śmierci. Ciało Woźniaka przewieziono do zakładu medycyny sądowej w Krakowie.

Obniżyć ceny biletów tramwajowych.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, iż wskutek ogromnych ciężarów, jakie musi ponosić zbiedniała ludność, zwłaszcza w obecnych bardzo trudnych czasach nie jest ona w stanie płacić dotychczasowych cen biletów za przejazd tramwajami, i że obniżka ta jest niezbędną.

Zarząd krakowskich tramwajów elektrycznych niestety, nie uważa za wskazane obniżyć taryfy.

Czy stanowisko to jest słuszne? Odpowiedź na to dają cyfry, ogłoszone przez zarząd tramwajów elektrycznych w Warszawie. Stwierdzają one mianowicie, że wprowadzona obniżka taryfy tramwajowej z 25 na 20 groszy przyczyniła się do takiego zwiększenia frekwencji, iż wzrost ten całkowicie pokrył ubytek dochodów, a nawet zaznaczył się poważną zwyżką.

Już pierwszy trzymiesięczny okres próbny z obniżonemi o 5 groszy cenami biletów wykazał, iż argument, jakoby zniżka mogła być „ciosem“ dla tramwajów, nie był słuszny.

Oto bowiem co wykazuje statystyka tego trzymiesięcznego okresu próbnego: w maju tj. w pierwszym miesiącu po obniżeniu taryfy tramwajowej, przewieziono w Warszawie 17.9 miljonów pasażerów, czyli o 7 proc więcej, niż w tym samym miesiącu roku ub.; w czerwcu 18 miljonów pasażerów, czyli o 15 proc. więcej, zaś w lipcu 15 miljonów pasażerów, czyli o 11.5 proc. więcej. Jest to wzrost frekwencji pasażerów za biletami normalnemi i ulgowemi, które to bilety nie były obniżone. Jeśli natomiast porównamy wzrost frekwencji pasażerów za biletami normalnemi, które potaniały, to okaże się że biletów tych sprzedano w maju o 15.7 proc ent więcej, w czerwcu o 20 proc., zaś w lipcu o 23 proc. więcej, niż w tych samych miesiącach roku ubiegłego. Przeciętnie w okresie ubiegłych trzech miesięcy próbnych liczba przejazdów normalnych i powrotnych wzrosła o 44 proc.

Obecnie już zatem można stwierdzić, że wyniki obniżenia taryfy tramwajowej są raczej pomyślne i, że obniżka ta miastu się opłaciła.

Czy wobec tego nie byłoby wskazanem, by zarząd krakowskich tramwajów elektrycznych zastanowił się gruntownie nad zagadnieniem obniżki taryfy tramwajowej w Krakowie i mając tak zachęcający przykład na Warszawie zaprowadził zniżone bilety przejazdów. hw.

Wielki pożar w majątku hr. Potockiego.

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł groźny pożar we wsi **Morawicy która należy do majątków hr. Potockiego.** Ogień dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym rozwijał się w szalonym tempie i zanosiło się na wielką pożogę. Na miejsce pożaru wyjechała krakowska straż pożarna, która po **przeszło godzinnej wytężonej akcji ogień umiejscowiła.**

Straty, jakie poniósł hr. Potocki przekraczają **kwotę 60 tys. zł.** W pożarze spaliły się zbiory tegoroczne w następujących ilościach **360 centnarów owsa, 216 centr. jęczmienia, 140 cntr. żyta 120 cntr. pszenicy, 300 koniczyny, 100 cntr. siana, 180 cntr. potrawu, oraz 1480 cntr. słomy, łącznej wartości 24 tys. zł., następnie kilka wozów, młocarnię lokomobile parowe, wartości 16 tys. zł., nadto 10 zabudowań, które były ubezpieczone w P. Z. U. wartości 20 tys. zł:**

Po zupełnem ugaszeniu ognia straż pożarna wróciła do Krakowa, pozostawiając w Morawicy oddział pogotowia pożarnego, którego zadaniem było zabezpieczenie mienie uratowanych od pożaru. Oddział ten wrócił do Krakowa w niedzielę o godzinie 8-mej rano.

O rozmiarze szalejącego pożaru świadczy fakt, iż **w promieniu kilkunastu kilometrów mieszkańcy wiosek widzieli wielką łunę.**

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: Teatr nieczynny.
Wtorek: „Ich czworo“.
Środa: „Wychowanka“.

—:000:—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści“.
WANDA: „Marzące usta“.
APOLLO: „Idziemy po szczęście“.
SZTUKA: „Kapitan Sorell i Syn“.
UCIECHA: „Mała mateczka“ (z Fr. Gaal).
STELLA: „Antek Policmajster“ (E. Bodo).
ADRJA: „Iskor“.
PROMIEŃ: „Wiosenna parada“ z Fr. Gaal.
BAGATELA: „Wesoła wdówka“. Na scenie rewja: „Parada gwiazd“.

—00o00—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj, w poniedziałek przedstawienia nie będzie z powodu przygotowań do sztuki „Henryka IV“ Pirandella. — Jutro, we wtorek sztuka G. Zapolskiej „Ich czworo“, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, w premjerowej obsadzie.

„HENRYK IV“, tragedja Ludwika Pirandella dana będzie w sobotę, dnia 14 bm. W roli tytułowej wystąpi Kazimierz Junosza-Stępowski, rozpoczynający cykl występów na krakowskiej scenie. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem dyr. K. Frycza.

—00o00—

Nowi prof. na Uniw. Jagiellońskim.

Na wniosek ministra WR i OP p. Prezydent Rzplitej mianował szereg nowych profesorów na wolnych katedrach uniwersyteckich:

Na Uniwersytecie Jagiellońskim docenta Franciszka Biedę profesorem nadzwyczajnym paleontologji na wydziale filozoficznym, doc. dr. Kazimierza Dobrowolskiego profesorem nadzwyczajnym socjologji i ontologji na wydziale filozoficznym, doc. dr. Zygmunta Grodzińskiego profesorem nadzwyczajnym anatomji porównawczej na wydziale filozoficznym, doc. dr. Witolda Witanowskiego profesorem nadzwyczajnym farmakologji na wydziale lekarskim. Nadto został mianowany dr. Gustaw Przychocki profesorem zwyczajnym filologji klasycznej na wydziale filozoficznym.

—00o00—

Z ostatniej chwili.

Jak głosowano?

Sytuacja wyborcza w Krakowie o godzinie 23-ciej przedstawiała się następująco:

Sprawozdania komisyj obwodowych o wynikach głosowania zaczynają wpływać do komisyj okręgowych bardzo powoli. Jest bardzo wątpliwem, czy przed północą będzie znanym dokładnie wynik z połowy przynajmniej obwodów. — Szczególnie skomplikowana sytuacja jest w okręgu 81-szym, z powodu dużego rozbicia głosów.

Według nieoficjalnych jeszcze relacyj zakomunikowanych prasie, w okręgu 80 było uprawnionych 64.062, a głosowało około 27.000 osób, czyli procent głosujących w okręgu tym obliczany jest na 43%.

W okręgu 81-szym te same źródła informują, że uprawnionych do głosowania było: 68.569 osób, a głosujących — 31.000. — czyli około 43%.

Cyfry te ulegną zapewne znacznej korekturze z chwilą, gdy komisje okręgowe otrzymają sprawozdania z komisyj obwodowych.

Warszawa, 8. września. (Tel. wł.). W godzinach wieczornych między 7—9-tą frekwencja wyborcza w stolicy znacznie się podniosła. Przypuszczają, że w Warszawie głosowało około 35% uprawnionych, na prowincji zaś 20 do 25 procent. W stolicy panował nagół spokój, w kilku punktach doszło do drobnych zaburzeń. Między in. w lokalach wyborczych na ulicy Twardej i na politechnice wybito szyby. W całym kraju panował spokój, z wyjątkiem drobnych wypadków, zwłaszcza w Wielkopolsce, gdzie zdemolowano jeden z lokali wyborczych.

Ostrzejszy charakter przybrały zajścia w powiecie skierniewickim, a zwłaszcza w wyrzyskim, o czem zostanie wydany specjalny komunikat urzędowy.

W Zagłębiu Dąbrowskiem frekwencja była dość znaczna i przenosiła 50%, natomiast w zawierciańskim sięgała 35 procent. Na Pomorzu wynosiła mniejwięcej 15 do 20 procent. W Poznaniu 20 do 25 procent. Natomiast wieś reagowała bardzo słabo, i w okolicy Poznania około godzinie 6-tej frekwencja wynosiła 5%. W Łodzi 15 do 20 procent, w Kartuzach 15%, w Kościerzynie 12%, w powiecie morskim 15%. — W Pabjanicach bardzo znaczny udział wzięli w wyborach Niemcy i żydzi.

Krynica. (Tel. wł.). Według dotychczasowych obliczeń największą ilość głosów otrzymali dwaj czołowi kandydaci, t. j. Łobodziński i Bodzian.

Zakopane. (Tel. wł.). Największą ilość głosów (około 1200) otrzymał Gut Paweł, który znajdował się na dalszem miejscu.

ZWYŻKA PODATKU DLA SAMOTNYCH. Ustawa o państwowym podatku dochodowym przewiduje zwyżkę 20 proc. dla osób samotnych, jednak osoby, mające na utrzymaniu członków rodziny, zwolnieni są od płacenia tego podatku. Władze skarbowe uznały, że dodatku nie płaci się jedynie w razie utrzymywania osoby, znajdującej się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, gdy tymczasem podatnik utrzymywał swego ojca, zamieszkałego w Berlinie. Sprawa poszła pod rozstrzygnięcie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który wyjaśnił, że okoliczność, iż członek rodziny podatnika nie zamieszkuje zagranicą, nie uzasadnia zastosowania do niego zwyżki, przewidzianej w par. 26 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Cracovia-Wisła 5:0

Cracovia raz jeszcze udowodniła, że można na nią liczyć i, że w decydujących chwilach potrafi bronić swoich barw.

Gra nagół ładna i na wysokim poziomie, przy decydującej przewadze białoczerwonych. Gracze Wisły grali może nieco za ostro, a zwłaszcza Kotlarczyk.

Na wyróżnienie zasłużyli Doniec i Malczyk z Cracovii, który byli duszą drużyny.

Bramki padły: w 3 minucie ze strzału Korbasa, w 38 m. ze strzału Malczyka, w 16 i 25 m. ze strzału Dońca, zaś Góra ustalił wynik dnia. Sędziował Kurzweil ze Lwowa, publiczności około 3 tysięcy.

Kradzież z rozbitego wagonu na kolei.

W ubiegłą sobotę w nocy na stacji kolejowej Kraków—Płaszów dokonano zuchwałego włamania do jednego z wagonów stojącego pociągu towarowego. Złodzieje zerwali plomby i rozbili drzwi jednego z wagonów, przyczem skradli na szkodę Państwowego Monopolu Tytoniowego cztery skrzynie wyrobów tytoniowych, ogólnej wartości 3600 zł. Z łupem tym złodzieje zbiegli w niewiadomym kierunku. Kradzież spostrzeżono dopiero rano i zawiadomiono władze Urzędu Śledczego, które wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

Rzeczy ciekawe.

Szwedzkie „miasto milczenia".

(—) Bez rozgłosu pracujące „Towarzystwo głuchoniemych" w Sztokholmie przedstawiło tamtejszemu ministerstwu opieki społecznej projekt założenia osobnego miasta dla głuchoniemych, gdzie ci przez naturę tak po macoszemu potraktowani ludzie, mogliby znaleźć stosowne warunki bytu. — Zagadnienie jest z tego powodu ważne, że liczba głuchoniemych w Szwecji wynosi ok. 10.000 osób, z czego **większość nie ma środków do życia i cierpi skrajną nędzę.** Mająca wedle wspomnianego projektu powstać osada miejska dla tych nieszczęśliwców winna otrzymać **stosowne urządzenia** a przedewszystkiem **zakłady naukowe,** któreby głuchoniemym dały odpowiednie wykształcenie a temsamem środki do walki życiowej. Należałoby tam założyć również stosowne pracownie itd.

NIKOTYNA I TEMPERATURA CIAŁA LUDZKIEGO. Przy dokładnych badaniach temperatury ciała ludzkiego stwierdzono spadek jej na końcu palców u rąk i nóg u pewnych osobników od 2.5 do 7.3 stopni. Wszyscy oni byli palaczami. Wpływa na spadek temperatury w tych miejscach wywoływała nikotyna.

PCHŁA JAKO „ŚWIĘTE" ZWIERZĘ. — Któżby pomyślał, że pchła w pewnych krajach jest uważana za świętość, której przypisuje się nadprzyrodzone własności i do której całe plemiona zanoszą modły. Oryginalny ten kult rozpowszechniony jest na Kamczatce. Mieszkańcy Kamczatki bronią się wprawdzie od napaści i ukąszeń tych owadów, ale czynią to przy współudziale modlitw i długich ceremonij. W matach religijnych Kamczadalów pchła odgrywa bardzo ważną rolę, ponieważ przypisują jej możność wywoływania trzęsienia ziemi.

Humor

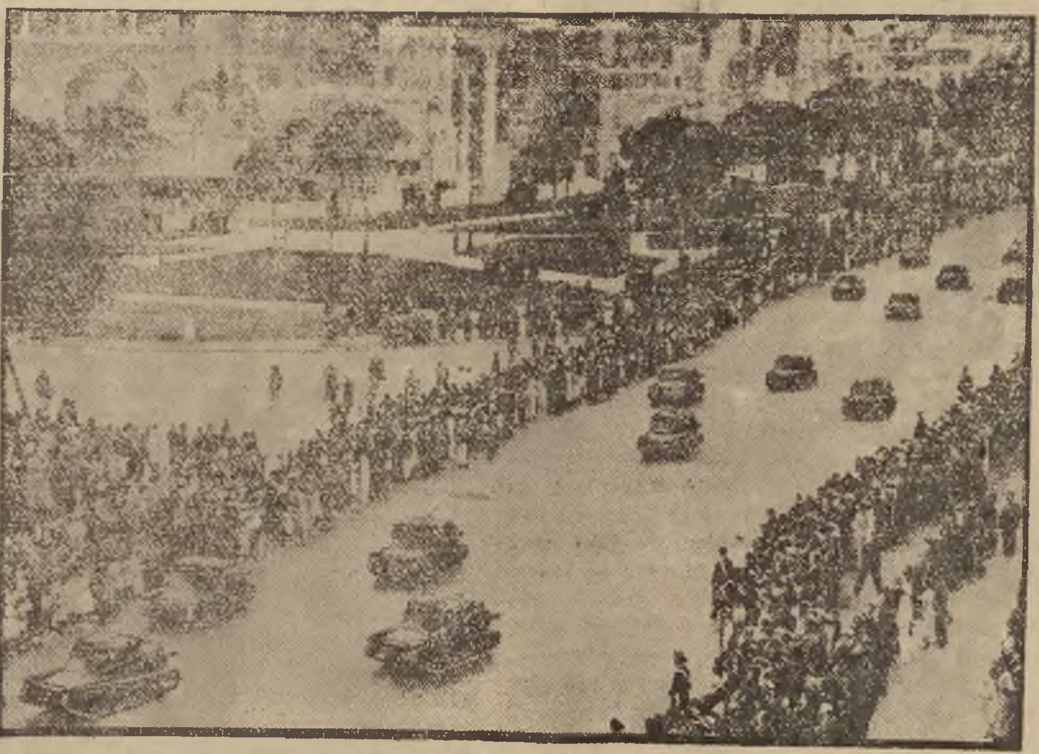
Rada doktora. Doktora budzą w nocy:

— Panie doktorze, mój syn połknął mysz!!

— **Niech mu pani każe połknąć kota i niech mi pani da spokój!**

Wielkiemi krokami zdąża do Krakowa zmiana sytuacji na lepsze. Mnóstwo ludzi zostanie powołanych i obdarowanych...

Po zakończeniu manewrów we Włoszech.



urządzono wspaniałą paradę wojsk w Rzymie na Via del l'Impero. Powszechną uwagę zwracała niezwykła ilość czołgów i tankietek.

Z całego świata.

Cenne odkrycia archeologiczne na Krecie

(—) Wedle doniesienia dyrektora muzeum w **Kandji** na Krecie dokonano tu **cennych odkryć archeologicznych** i to znaczniejszej liczby przedmiotów. Znaleziono mianowicie **kilkadziesiąt siekier z miedzi** z okresu t. zw. minoickiego, kilkanaście szczególnie długich mieczy, kilka siekier srebrnych a dwadzieścia siedm złotych. Prawdopodobnie przedmioty te wiążą się z praktykami religijnemi. Za najcenniejsze odkrycie uważa się jedną miedzianą sie**kierę podwójną z napisem,** którego jeszcze nie zdołano odczytać. Przedmioty te pochodzą przypuszczalnie z drugiego tysiąclecia przed Chrystusem.

Ubezpieczali naiwnych przed końcem świata.

Od dłuższego czasu wśród ludności rolnej Belgji kręcili się podejrzani agenci, którzy ubezpieczali rolników „przed skutkami końca świata". Oszuści wmawiali łatwowiernym chłopom, że niezadługo ma nastąpić koniec świata, od którego uratowany będzie jedynie ten, **kto w dniu ostatecznym będzie się mógł wykazać polisą ubezpieczeniową** towarzystwa, reprezentowanego przez oszukańczych agentów. — Wielu chłopów dało się otumanić, płacąc agentom dość wysokie stawki ubezpieczeniowe w zależności od gospodarstwa, ilości inwentarza i członków rodziny. Oszuści zdołali w ten sposób wyłudzić od łatwowiernych chłopów **kilkadziesiąt tysięcy franków.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Radjo.

Wtorek, dnia 10-go września 1935

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transm. z Warszawy; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8 Transmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.30 Muzyka z płyt; 13.25 Tr. z Warszawy; 13.35 Płyty; 15.15 Transmisja z Warszawy i Katowic; 16.45 Transmisja z Warszawy; 17.15 Płyty; 17.30 Transmisja z Warszawy; 18.45: Piosenki; 19 Pogadanka przyrodnicza; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.40 Transmisja z Warszawy; 20.30 Transmisja z Budapesztu; 21.30 Transmisja z Warszawy; 22.45 Odczyt; 23 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Silva rerum i życie artystyczne; g. 18.45 Recital śpiewaczy; 19 Feljeton; 19.20 Koncert; 22.45 Minuty literackie.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; godz. 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.57 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla dzieci młodszych; 12.30 Płyty; 13.25 Chwilka dla kobiet; 13.30 Z rynku pracy; 15.15 Przegląd giełdowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Koncert; 16 Skrzynka PKO; 16.15 Pieśni; 16.30: Utwory skrzypcowe z Katowic; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17 Wielkie i drobne wynalazki — odczyt; 17.15 Koncert solistów (płyty); 17.30 Koncert organowy; 17.50 Skrzynka językowa; 18 Muzyka taneczna orkiestry P. R.; 18.30 Szkic literacki; 18.45 Muzyka z płyt; 19 Wiadomości rolnicze; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Recital śpiewaczy; 20.20 Omówienie koncertu europejskiego z Budapesztu; 20.30 Transmisja z Budapesztu koncertu europejskiego, poświeconego Franc. Lisztowi; 21.30 Dziennik wieczorny; 21.40 Obrazki z Polski współczesnej; 21.45 Muzyka taneczna orkiestry P. R.; 22.30 Feljeton; 22.45 Płyty; 23 Wiadomości meteor.; 23.05 Audycja muzyczna z płyt.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 16.30 Utwory skrzypcowe; 18.30 Jak dzieci spędziły wakacje; 19 Feljeton sportowo-turystyczny; 22.45 Burza nad anteną, odczyt.

AGATA CHRISTIE 34

Niebezpieczny dom.

Tłumacz. z angielskiego Z. Skolimowskiej.

ROZDZIAŁ XIII.
Listy.

Poirot pozbywszy się zręcznie Ellen obrócił ku mnie twarz srodze zatroskaną.

— Czy naprawdę usłyszała wystrzały? Sądzę, że na ich odgłos otworzyła drzwi kuchni, usłyszawszy zaś jak Nick zeszła i wyszła, ona z kolei wybrała się do hallu, aby zaspokoić rozbudzoną ciekawość. Wszystko to zdawałoby mi się dosyć naturalne. Lecz dlaczego Ellen nie poszła oglądać ogni sztucznych? Oto co chciałbym wiedzieć.

— Dlaczego dopytywałeś się jej o tę skrytą nyżę?

— Ot, taka myśl strzeliła mi do głowy. Lecz moglibyśmy nie brać w rachubę „J".

— Co za „J"?

— Ostatniej osoby mej listy. Problematycznej figury. Wyobraź sobie, że dla jakiejś przyczyny dotyczącej Ellen „J" przyszedł wczoraj wieczór do domu, (przypuśćmy, że to był mężczyzna) i schował się do skrytej nyży tego pokoju. Przechodzi osoba którą bierze się za pannę Nick, wychodzi do ogrodu za nią i strzela. Lecz nie, nie, to idjotyzm. W każdym razie wiemy, że niema takiej nyży. Postanowienie Ellen pozostanie w domu, to czysty przypadek. A teraz troszczmy się tylko o znalezienie testamentu panny Nick.

W salonie żadnego dokumentu. Przeszliśmy więc do bibljoteki, mrocznego, wychodzącego na promenadę pokoju, w którym spostrzegliśmy duże, antyczne, orzechowe biurko. Przeszukiwanie go zabrało nam dość dużo czasu, panował w nim bowiem niesłychany chaos; rachunki, recepty, zaproszenia, listy z upominaniem o zapłatę rachunków, listy znajomych, leżały w nieładzie.

— Ułóżmy te papiery, dobrze? — zaproponował Poirot. — Postępujmy z metodą.

Po półgodzinnej pracy usiadł zadowolony: wszystkie papiery były posortowane starannie, ułożone w pliki, oznaczone napisami.

— Nieszczęście przydało się na jedno: papiery są dokładnie przejrzane jeden za drugim, żaden nam nie uszedł.

— Zapewne. Lecz dotychczasowe odkrycia, nie były nadzwyczajne.

— Prócz może tego jednego, — rzekł, rzucając mi przez stół list, którego pismo, wielkie i pochyłe, było prawie nieczytelne.

„Droga moja! Wieczorek był cudowny. Lecz dziś jestem bardzo znużona. Dobrze zrobiłaś nie ruszając tego narkotyku. Nie daj się nigdy skusić. Za przykro bowiem odzwyczaić się potem. Piszę o nowy zapas do mej przyjaciółki. Ach, życie, to piekło. Zawsze twoja Freda".

Ten list datuje się z lutego. A więc Freda używa narkotyków! Posądzałem ją o to, od pierwszego spotkania.

— Naprawdę? Nigdy nic podobnego nie zauważyłem u niej.

— A jednak nie jest to trudno. Wystarczy spojrzeć na oczy. Nagłe zmiany jej usposobienia mają to samo źródło, bywa albo nerwowo podniecona, albo apatyczna.

— Narkotyki mają zgubny wpływ na stronę psychiczną prawda?

— Rzecz stwierdzona. Lecz wątpię, aby pani Rice używała regularnie narkotyków, jest w pierwszem stadjum, na szczęście.

— A Nick

— Nie zdradza żadnych oznak Możliwe, że z czystej ciekawości uczestniczyła w paru takich zebraniach.

— Możnaby jej powinszować, że się nie dała wciągnąć.

— Przypomniałem sobie, iż Nick mówiła o Fredzie, że nie zawsze jest sobą.

— Zapewne czyniła aluzję do tego, — zauważył Poirot, wskazując list na stole. — Przyznaję ci słuszność, Hastingsie, wrócimy z próżnemi rękami. A teraz chodźmy jeszcze do pokoju panny Nick.

Było tam również biurko, lecz nie zawierało nic prawie. Ani śladu testamentu.

Poirot mruknął niezadowolony:

— Teraźniejsze panny są źle prowadzone. Nie mają pojęcia i porządku i metodyczności. Panna Nick jest urocza, prawda, lecz to szalona głowa.

I zabrał się do plądrowania komody.

— Ależ Poirot, — rzekłem doń, nieco zakłopotany. — Tu może być tylko bielizna osobista.

Zatrzymał się zdziwiony.

— Czemuż jej nie przeglądnąć?

— Czy nie uważasz... chciałem powiedzieć... że przecie nie możemy... mój przyjaciel wybuchnął zdrowym śmiechem.

— Doprawdy, mój drogi Hastingsie, należysz jeszcze do epoki wiktorjańskiej. Takby Nick powiedziała, gdyby była tutaj. Nowoczesne panny nie rumienią się już pokazując swe „dessous". Dość je widzieć na plaży jak się rozbierają bez wstydu o parę kroków od nas!

— A jednak nie widzę potrzeby...

— Słuchaj, mój kochany. Panna Nick nie zamyka na klucz swych skarbów. A zresztą, gdzieżby najbezpieczniej chowała te rzeczy, któreby chciała ukryć przed wzrokiem ciekawych? Może właśnie między bieliznę i pończoszki? O widzisz, co to?

Poirot potrząsał paczką listów związaną niebieską wstążeczką.

— Jeśli się nie mylę są to serdeczne bileciki Michała Settona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Krajobraz, podróże, turystyka.

Z za kulis górskiego schroniska

Gdybyśmy przeprowadzili pobieżną statystykę turystów, zwiedzających Tatry, to przekonalibyśmy się, że przytłaczającą większość stanowią ludzie z wykształceniem, średniem lub wyższem, lub też uczniowie szkół średnich. Obserwując ich bliżej w górach i w schroniskach, łatwo spostrzeżemy, że zew tak popularny „W góry... tam swoboda czeka na cię" — jest fałszywie pojęty przez bardzo wielu turystów.

Uwagi te kreśliłem w schronisku w Roztoce, gdzie warunki dla tego malutkiego studjum psychologicznego są chyba najlepsze. Nie rzucam kamienia obrazy pod adresem wszystkich, a nawet większości, i nie chciałbym by fakty przezemnie podane były przez czytelników generalizowane.

W Roztoce rozwój schroniska, będącego własnością oddziału krakowskiego P. T. T. postępuje raźno naprzód. Z każdym sezonem przybywa jakieś udogodnienie dla turystów, czy to instalacja wodociągowa, czy dobudówka, czy też (w projekcie) centralne ogrzewanie. Dużą wygodą dla turystów jest kuchnia, oddana do ich wyłącznego użytku. Do ich dyspozycji są wszystkie naczynia: talerze, miski, rondle, patelnie, czajniki i łyżki. Trzeba je tylko po użyciu umyć. Przyglądnijmy się jednak kuchni po kolacji. Większość tych, którzy gotowali i zjedli — zwiała. Naczynie myją po sobie i po drugich tylko ci, którzy jeszcze pamiętają o porządku. Czy więc można się dziwić, że na ścianie w tej kuchni wisi ostrzeżenie w formie obrazka, przedstawiające go zwierzątko, dokoła którego pełno niesprzątniętego naczynia i puszek z konserw, a pod nim napis: „Śmieć, śmieć — będziesz siedział w chlewie".

Turyści gotować mogą tylko w kuchni, dla nich zresztą przeznaczonej. Cóż z tego? Skutki pożaru są wszystkim znane, lecz nie odstrasza to niektórych od rozpalania maszynek spirytusowych tuż przy schonisku.

— — — — — — — —

Zostawmy turystę na noc samego w pokoju o kilku łóżkach. Bywały wypadki, że nie wiem z jakich powodów, taki pan spał na wszystkich łóżkach. Rezultat: wszystkie koce poprzewracane, poduszki pomięte, a wygląd prześcieradeł wywołał rozpacz pokojowej.

— — — — — — — —

Przy bufecie stoi karafka z wodą, a przy niej dwie szklanki. Naprawdę, niewielu jest takich, którzyby nalali sobie tyle, ile mogą wypić. Resztę zostawiają. Przychodzi następny i resztki wody wylewa do drugiej szklanki. Za chwilę obie szklanki napełnione są resztkami. Wreszcie znachodzi się turysta, który chcąc się napić, nie oszczędza swych sił fizycznych tak troskliwie, jak jego poprzednicy, i — wylewa resztki wody po innych przed schronisko pod róże. Lecz jest on jednym z dziesięciu.

— — — — — — — —

Wodociąg jest na korytarzu, a tuż obok dwa pokoje z umywalniami. Wodę trzeba przynieść w konewce z korytarza. Można się szczerze uśmiać, gdy się widzi, ile to trudu kosztuje niektórych wygódnisiów, i jak ogląda się jeden na drugiego, kto będzie tym kozłem ofiarnym. A przecież nie można chyba posądzać ich o lenistwo, gdyż zerwali się rano i ledą musieli znosić trudy conajmniej całodniowej wycieczki.

— — — — — — — —

Niekiedy skarżą się turyści, że im „coś zginęło": łyżka, ręcznik, mydło, skarpetki, przykrywka menażki, grzebyk. A te właśnie rzeczy, których zaginięcie po kilku godzinach konstatują na następnym postoju, zawadzają w umywalni, w jadalni lub w kuchni. Lecz jak to trudno przyznać się do zapomnienia, zwłaszcza gdy jest odpowiednie wyrażenie bezosobowe — „zginęło". Zapomnieli więc — i to zapomnieli ci, którzy muszą uważać na każdy krok stawiany w górach.

— — — — — — — —

Napis w schronisku głosi uroczyście, że turystów obowiązuje zachowanie bezwzględnej ciszy od godz. 10-tej wieczorem do 6-tej rano. Zalecenie to jest — trzeba przyznać — respektowane dość ściśle wieczorem. Jednak, według mego zdania, rolę dużą w tym wypadku odgrywa zmęczenie. Natomiast rano, gdy turysta się dobrze wyśpi i sen przywróci mu siły, wtedy idąc przez korytarz usiłuje przekonać się, czy okutym butem można wybić dziury w desce. Każdy jego krok — to uderzenie obuchem w głowy śpiących jeszcze innych turystów, lecz on wali obcasami w podłogę, a przy wyjściu ze schodów usiłuje znowu przekonać się, czy drzwi tkwią mocno w zawiasach.

— — — — — — — —

Epokową sentencję wygłosił kiedyś znany taternik p. Orenburg, zwracając uwagę, trzęsącej się z zimna turystce: „Proszę panią, to nie zima, teraz w lecie trzeba się ciepło ubierać w Tatrach". I słusznie. W zimie można tylko w koszuli szusować na nartach, w lecie jednak trzeba mieć z sobą i dobrą wiatrówkę i swetr. W jakim więc celu panie przywożą z sobą kostjumy kąpielowe?

— — — — — — — —

Tych kilka luźnych uwag, to pokłosie tegorocznego sezonu turystycznego. Lecz tak samo było w innych latach i prawdopodobnie będzie i w przyszłości. I to nie tylko w Roztoce, lecz we wszystkich schroniskach.

Wątpić należy, czy turyści zachowują się tak u siebie w domu. A wartałoby przypomnieć im o tem w górach. Niech tutaj pod wrażeniem przyrody, w nowem otoczeniu i w zupełnie zmienionych warunkach życia zapomną o swych dotychczasowych troskach, codziennych kłopotach, wolni od ciążących na nich powszednich obowiązków, lecz niech pamiętają, że schronisko, to ich własny dom, a inni turyści, to ich domownicy, z którymi tworzą jedną wielką rodzinę, związaną umiłowaniem gór.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

Zorganizowanie ruchu turystycznego Polaków z obczyzny.

W Światowym Związku Polaków z Zagranicy odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania ruchu turystycznego Polaków z zagranicy do kraju; ruch ten nosił dotychczas charakter dorywczy i bezplanowy. W konferencji wzięli udział z ramienia Światowego Związku wicedyr. Kawalec i p. Stokowski, z ramienia Orbisu dyr. mjr. Fularski i red. Lepecki, ponadto przedstawiciele Touring Klubu, Polskiego Radja i innych zainteresowanych instytucyj. Dyr. Kawalec wygłosił referat p. t. „Turystyka sportowa dla Polonji zagranicznej", w którym zobrazował dotychczasowe poczynania Światowego Związku w zakresie ruchu turystycznego Polonji zagranicznej i zamierzenia na przyszłość. W wyniku obrad postanowiono utworzyć jako organ opinjodawczy **specjalną komisję turystyczną przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy**, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich zainteresowanych organizacyj. Postanowiono również wydać przewodnik turystyczny dla Polaków z zagranicy. Ustaleniem planu przewodnika i wybraniem komitetu redakcyjnego zajmie się natychmiast komisja organizacyjna, w skład której weszli radca Orłowicz, red. Lepecki i red. Junosza Dąbrowski. Najbliższym etapem pracy Światowego Związku w zakresie akcji turystycznej wśród Polaków z obczyzny będzie zorganizowanie turystyki sportowej głównie z krajów przygranicznych.

Nowe pokłady złota w Kanadzie.

Donoszą z Nowego Yorku, że towarzystwo kanadyjskie Robb Montbray Gold, zajmujące się eksploatacją złota, natrafiło przy swoich pracach poszukiwawczych w rzece Sturgeon na duże ilości kruszcu złotego. Wiadomość ta wywołała zwyżkę akcyj tego Towarzystwa na giełdzie w Toronto z 3 i pół na 7 i pół dolara, a akcje Towarzystwa Macassa, które przeprowadza również prace poszukiwawcze w okolicach rzeki Sturgeon, podniosły się z 1.68 na 2 dolary.

Obroty akcjami towarzystw eksploatujących złoto osiągnęły na giełdzie w Toronto w ciągu jednego dnia miljon sztuk, podczas gdy przeciętnie w ostatnich tygodniach obroty wynosiły około 400.000 sztuk dziennie.

Ekspedycja uczonych bada „Mantuzalemów" na Kaukazie.

Utrzymywało się dotąd twierdzenie, iż Bułgarja jest krajem, w którym żyje największa ilość stuletnich starców, którzy prowadząc zupełnie normalny tryb życia, odżywiają się jak ludzie młodzi i t. p. Mówiono także o Persji, iż na jej obszarze żyje najwięcej długowiecznych i nawet dr. Woronow odbył do tego kraju podróż ubiegłej wiosny, aby zbadać tryb życia tamtejszych sędziwych starców i przekonać się, czy przypadkiem nie jest on skuteczniejszy, aniżeli jego własne „odmładzające" zabiegi operacyjne. Niedawno sowiecka ekspedycja uczonych wyruszyła na Kaukaz, aby znaleźć tam starców, którzy podobno są najstarszymi ludźmi na świecie. Uczeni ci przystąpili do swych prac, wyposażeni w rozmaite przyrządy do badania stanu władz umysłowych i pamięci, do prześwietlania kości i t. p.

Członkowie ekspedycji, wędrując z miejsca na miejsce, **dotarli w głąb Kaukazu, gdzie znaleźli pasterza Murzabekowa.** Człowiek ten mieszka na stoku góry w małym domku, zbudowanym z kamienia. Uczeni zastali Murzabekowa, stojącego pod drzwiami swego domu, opartego na kiju i spozierającego bacznem okiem na trzodę, rozbiegającą się po łące. Przybysze powiedzieli mu, że są członkami komisji historycznej i poszukują naocznych świadków odległej przeszłości. Okazało się, iż starzec ten pamięta dokładnie wszystkie walki wolnościowe z całego ubiegłego stulecia, i to nie z jakichś ludzkich opowiadań, nie z książek, lecz jako naoczny ich świadek.

Członkowie ekspedycji stwierdzili, że ów Murzabekow nie jest jakimś odosobnionym wypadkiem na Kaukazie i że kraj ten posiada większą ilość takich starców. Uczeni spotkali na przykład **wdowę Chulatjewę, liczącą 143 lata.** Jej syn jest już 90-letnim starcem.

Dalej w głębi Kaukazu spotkali uczeni **Arteisia Lagiasvilly'ego, który zapewnia, że ma już 150 lat** i Chaparę Chiutę, liczącego 153 lata. W osiedlu Gali żyje **135-letni Kęcba, który ma 71 synów i wnuków.** W Inukoi mieszka Baraj Etnewa, liczący 143 lata, tudzież Soum Bebija, dźwigający na swych barkach 126 lat.

Wszystkie wymienione wypadki długowieczności komisja rządowa stwierdziła urzędowo, sprawdziła, zbadała i jako niezbyty pewnik wciągnęła do swych relacyj naukowych. — Wszystkie zaś wątpliwe wypadki długowieczności, których nie zdołano urzędowo sprawdzić — odrzucono.

—:000:—

Rozwiewają się tajemnice koleiki na Kasprowy.

Wiele już razy poruszaliśmy sprawę budowy kolejki linowej w Tatrach, wychodząc od samego początku z założenia, że lepiej byłoby, gdyby pieniądze przeznaczone na tę nierozsądną inwestycję, zostały użyte na inny, pożyteczniejszy i realniejszy cel. Podkreślaliśmy przytem tajemniczość, z jaką w cichości i ukradkiem przygotowywano plany, podczas gdy ogromna większość społeczeństwa protestowała przeciw budowie kolejki.

Dopiero obecnie nadchodzą z Warszawy szczegóły tej sprawy, uchylające rąbka zakulisowej „tajemnicy". Oto już ukonstytuowało się towarzystwo, które ma podjąć budowę tej kolejki. Mianowicie do rejestru handlowego wpisano spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością p. n. „Towarzystwo budowy i eksploatacji kolei linowej Zakopane — Kasprowy Wierch". Siedzibą spółki jest Warszawa (Mokotowska 61). Celem spółki jest budowa i eksploatacja kolei linowej z Zakopanego (Kuźnic) na Kasprowy Wierch w Tatrach oraz innych przedsiębiorstw z nią związanych. **Kapitał zakładowy określono w wysokości 200 tys. zł.** W skład zarządu weszli: **inż. Aleksander Kodelski, Edmund hr. Komorowski i dr. Wacław Lewicki.** Lokal, w którym się mieści spółka, jest **lokalem Ligi popierania turystyki.** Koszt budowy ma wynieść około **5 miljonów złotych.** Wynika więc z tego, że towarzystwo, które przeprowadzi budowę, posiada majątku narazie dwudziestą część potrzebnego na budowę kapitału.

Z drugiego źródła z Warszawy dowiadujemy się, że długość kolejki ma wynosić około 40 klm. (?). Ilość taboru przewidziana jest na 120 wagoników po 32 osoby oraz dwie obsługi. Dziwnem musi się też wydać, że **główną trasą ma być Giewont — Kasprowy Wierch.** Wstępne prace przygotowawcze już rozpoczęto, prace zaś techniczne rozpoczną się wczesną wiosną roku przyszłego i potrwają około trzech lat. Naczelne kierownictwo montażu części mechanicznych **powierzono inż. K. Korsakowi**, projektodawcy konstrukcyjnemu, generalnemu przedstawicielowi w Polsce jednej z angielskich firm. Przy robotach zatrudnionych będzie około 1.000 pracowników.

Humor.

Shirley Temple. Pewien dziennikarz zapytał kiedyś pięcioletnią Shirley Temple: „Jakiego pytania nie zadali Pani jeszcze amerykańscy reporterzy?"

Shirley Temple poprosiła o trzy dni namysłu i odpowiedziała: „Po namyśle stwierdzam, że nie zadano mi pytnia: czy nie chciałaby się pani odmłodzić?"

Dowcipny ojciec. — Przyszedłem prosić o rękę pańskiej córki.

Pan domu do lokaja:

— Powiedz panience, że przyszedł manicurzysta.

—ooo—

W rumuńskich kopalniach złota.

Rumuni posiadają w dawnym Siedmiogrodzie trzy przedsiębiorstwa, które możnaby nazwać prawdziwemi fabrykami złota, mianowicie: w Bradzie koło Timiszoary, w Zlatnej koło Alby Julie (blisko Sibii) i w Baia Mare koło Satu Mare w pobliżu granic podkarpackich. W przedsiębiorstwach tych **wyrabia się rocznie 4.000 kg. złota**, z czego najwięcej wypada na Brad (2.500 kg.).

„Wyrób złota" jest procedurą dość skomplikowaną. Sama ruda wygląda bardzo niepozornie, przypominając raczej zwykły szary kamień żwirowy. Przedewszystkiem dostaje się do specjalnych maszyn, które ją rozmiażdżają na drobne grudki. Masę tę spławia się następnie na wielkich stołach miedzianych o wymiarach 3 metry na 2 metry. Stoły mają skośnie ułożone płyty. Najpierw rozciera się na tych powierzchniach rtęć, która pozostaje na płytach miedzianych w postaci brudno wyglądających kropel. Na przygotowane w ten sposób miedziane płyty, wpuszcza się z pewnego rodzaju koryta rozmieloną rudę wraz z wodą. Wygląda to, jak szara rzadka kasza. Praca odbywa się zawsze na jednym stole, podczas kiedy drugi czyści się. Po kilku zaledwie minutach przerywa się doprowadzenie pary, która w połączeniu z kroplami rtęci staje się złotym amalgamatem. Trzeba go starannie zeskrobać ze stołu, by poddać dalszej procedurze.

Rtęć oddziela się od złota drogą mechaniczną — przepuszczaniem przez skórzane prasy. Rtęć, przechodząc przez pory skóry, pozostawia w nich złoto. Aby na stołach nie została najmniejsza szczypta tego drogocennego materjału, przemywa się je specjalnym rozczynem, z którego następnie drogą elektrolityczną otrzymuje się resztki złota.

Proces amalgamowania odbiera z rudy przynajmniej 30 procent zawartego w niej złota. Pozostałą ilość zyskuje się dzięki specjalnemu urządzeniu nowoczesnemu, tak zw. flotacji. Jest to właściwie pławienie złota w postaci piany na powierzchni cieczy — wspaniały dorobek nowoczesnej chemji przemysłowej. Dzieje się to w ten sposób, że do rzadkiej kaszy, zawierającej rozmieloną rudę i wodę, dodaje się olej, a z dołu do koryt, przez które idzie mieszanina, wpędza się powietrze. Powietrze przebija się na górę, tworząc pęcherzyki, otoczone olejem z porwanem złotem, tak że złoto przychodzi tu w postaci brudnej szarej piany. Resztki z szlamem wypuszcza się do rzeki, gdzie wygląda to, jak gdyby fabryka wypuszczała najgorsze pomyje.

Piana przechodzi do działu rafinerji złota. Przepuszczoną przez prasy i osuszoną, topi się na anodach, zawierających złoto surowe. W urządzeniach, przypominających baterje akumulatorowe, zawiesza się je w mieszaninie kwasu solnego i azotowego, a za katody wiesza się blaszki złota, cienkie jak staniol. Obie płyty mają po 1 dm. szerokości a 2 dm. wysokości. Prąd elektryczny jest słaby, tylko 0.8 Woltów; przy wyrobie srebra ma gęstość 280 amp. na 1 m. kwadratowy powierzchni płyt, przy wyrobie złota 1000 amp. na 1 m. kwadratowy. Złoto z anod wyłącza się na katodach w postaci złotych grudek, wyglądających jak zwyczajny żółty wosk. W ten sposób wyglądające złote katody topi się w 8 spirytusowych tyglach z gliny ogniotrwałej w piecach do topienia kruszców, a następnie zlewa się do specjalnych form, w których złoto po kilku sekundach twardnieje. Potem chłodzi się je w wodzie. W postaci czworokątnych ostrosłupów ściętych o podstawie 2 na 1 dm. a wysokości 5 cm. złoto przenosi się do kas ogniotrwałych.

Tempo pracy w rumuńskich „fabrykach złota" jest bardzo szybkie. Wyrób oznacza się dokładnością i starannością, a urządzenia techniczne oparte są na najnowocześniejszych zdobyczach wiedzy technicznej.

Wydawca za „Głos Narodu", Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.